



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

AUDIENCJA GENERALNA

Środa, 9 listopada 2022 r.

[Multimedia]

Zanim zacznę mówić o tym, co przygotowałem, chciałbym zwrócić uwagę na tych dwoje dzieci, które tu przyszły. Nie prosiły o pozwolenie, nie powiedziały: «Ach, boję się», po prostu przyszły. Tacy powinniśmy być w relacji z Bogiem — bezpośrednio. Dały nam przykład, jak powinniśmy się zachowywać w stosunku do Boga, do Pana — iść śmiało! On zawsze nas oczekuje. Dobrze było zobaczyć ufność tej dwójki dzieci — to był przykład dla nas wszystkich. Tak powinniśmy zawsze podchodzić do Pana — z wolnością. Dziękuję.

Trzy dni temu wróciłem z podróży do Królestwa Bahrajnu, którego nie znałem, doprawdy; nie wiedziałem dobrze, jakie jest to Królestwo. Pragnę podziękować wszystkim, którzy towarzyszyli tej wizycie wsparciem modlitewnym, i raz jeszcze wyrazić wdzięczność Jego Wysokości królowi, pozostałym władzom, Kościołowi lokalnemu i mieszkańcom za gorące przyjęcie. Chcę także podziękować organizatorom podróży; żeby odbyła się taka podróż, jest poruszenie ludzi, Sekretariat Stanu dużo pracuje nad przygotowaniem przemówień, żeby przygotować logistykę, wszystko, bardzo wiele osób jest zaangażowanych... a także tłumacze, a także Korpus Żandarmerii, Korpus Gwardii Szwajcarskiej, które są bardzo sprawne. To jest ogromna praca! Wszystkim, wszystkim wam chciałbym podziękować publicznie za wszystko, co robicie, żeby podróż Papieża przebiegła dobrze. Dziękuję.

Spontanicznie nasuwa się pytanie, dlaczego Papież chciał odwiedzić ten mały kraj ze znaczącą większością islamską. Jest tak wiele krajów chrześcijańskich — dlaczego nie udaje się najpierw do takiego czy innego? Chciałbym odpowiedzieć za pomocą trzech słów: dialog, spotkanie i droga.

Dialog — okazją do tej podróży, od dawna upragnionej, było zaproszenie ze strony króla do udziału w Forum na temat dialogu między Wschodem a Zachodem. Dialogu, który służy do odkrycia bogactwa osób należących do innych narodów, do innych tradycji, innych wyznań. Bahrajn, będący archipelagiem złożonym z bardzo wielu wysp, pomógł nam zrozumieć, że nie powinno się żyć w izolacji, ale zbliżając się jedni do drugich. W Bahrajnie, który składa się z wysp, zbliżają się, stykają się. Wymaga tego sprawa pokoju, a dialog jest «tlenem dla pokoju». Nie zapominajcie o tym — dialog jest tlenem dla pokoju. Także w przypadku pokoju domowego. Jeżeli doszło tam do wojny między mężem i żoną, potem dzięki dialogowi żyje się dalej w pokoju. W rodzinie również trzeba prowadzić dialog — prowadzić dialog, ponieważ dzięki dialogowi strzeże się pokoju. Prawie sześćdziesiąt lat temu Sobór Watykański II, mówiąc o wznoszeniu gmachu pokoju, stwierdzał, że «dzieło to wymaga, aby [ludzie] wykraczali myślą i duchem poza granice własnego narodu, wyzbywali się egoizmu narodowego oraz ambicji panowania nad innymi narodami i żywili głęboki szacunek wobec całej ludzkości, która z takim trudem podąża już ku swojej większej jedności» (por. *Gaudium et spes*, 82). W Bahrajnie dostrzegłem tę potrzebę i wyraziłem nadzieję, że w całym świecie zwierzchnicy religijni i cywilni będą umieli spojrzeć poza własne granice, własne wspólnoty, żeby zatroszczyć się o całość. Tylko w ten sposób można mierzyć się z pewnymi uniwersalnymi zagadnieniami, na przykład, zapominanie o Bogu, tragedia głodu, ochrona świata stworzonego, pokój. Razem myśli się o tym. W tym sensie Forum dialogu, mające za temat: «Wschód i Zachód dla ludzkiego współistnienia», nawoływało do wybierania drogi spotkania, a odrzucania drogi konfliktu. Jakże bardzo tego potrzebujemy! Jak bardzo potrzebujemy się spotykać! Myślę o szalonej wojnie — szalonej! — której ofiarą jest udręczona Ukraina, i o bardzo wielu innych konfliktach, których nigdy nie rozwiąże się za sprawą infantylnej logiki broni, a jedynie dzięki łagodnej sile dialogu. A pomyślny, oprócz Ukrainy, która jest udręczona, o wojnach, które trwają od lat, pomyślny też o Syrii — ponad dziesięć lat! — pomyślny na przykład o Syrii, pomyślny o dzieciach z Jemenu, pomyślny o Mjanmie — wszędzie! Teraz bliższa jest Ukraina. Co powodują wojny. Niszczą, niszczą człowieczeństwo, niszczą wszystko. Konfliktów nie należy rozwiązywać poprzez wojnę.

Jednak dialog nie jest możliwy bez — to drugie słowo — *spotkania*. W Bahrajnie spotkaliśmy się, i wielokrotnie wyczuwałem dochodzące do głosu pragnienie, żeby było więcej spotkań chrześcijan z muzułmanami, żeby nawiązywano silniejsze relacje, żeby w większym stopniu troszczyć się jedni o drugich. W Bahrajnie — zgodnie ze zwyczajem na Wschodzie — ludzie, pozdrawiając kogoś, przykładają rękę do serca. Ja również to uczyniłem, żeby zrobić miejsce w swoim wnętrzu temu, z kim się spotykałem. Bowiem bez otwartości dialog jest pusty, pozorny, pozostaje w sferze idei, a nie rzeczywistości. Spośród wielu spotkań powracam myślą do spotkania z umiłowanym bratem Wielkim Imamem Al-Azharu — umiłowanym bratem!; i do spotkania z młodzieżą ze Szkoły Najświętszego Serca, uczniami, którzy dali nam wielką lekcję — uczą się razem, chrześcijanie i muzułmanie. Trzeba się poznawać za młodu, jako nastolatki, dzieci, ażeby braterskie spotkanie zapobiegło ideologicznym podziałom. I w tym miejscu chcę podziękować Szkole Najświętszego Serca, podziękować siostrze Rosalyn, która tak dobrze prowadziła tę szkołę, oraz chłopcom i dziewczętom, którzy uczestniczyli poprzez przemówienia, modlitwy, taniec, śpiew — dobrze ich

wspominam! Bardzo dziękuję. A także ludzie starsi dali świadectwo braterskiej mądrości — wspominam spotkanie z *Muslim Council of Elders*, międzynarodową organizacją, powstałą parę lat temu, która promuje dobre relacje między wspólnotami islamskimi pod znakiem szacunku, umiaru i pokoju, przeciwstawiając się integralizmowi i przemocy.

I tak dochodzimy do trzeciego słowa — *droga*. Podróży do Bahrajnu nie należy postrzegać jako epizodu odosobnionego, jest częścią drogi, zapoczątkowanej przez św. Jana Pawła II, kiedy udał się do Maroka. Tak więc pierwsza wizyta Papieża w Bahrajnie stanowiła nowy etap na drodze wierzących chrześcijan i muzułmanów — nie po to, żeby się mieszać albo rozwadniać wiarę, nie — dialog nie rozwadnia; ale żeby budować braterskie przymierza w imię ojca Abrahama, który był pielgrzymem na ziemi, pod miłosiernym spojrzeniem jednego Boga w niebie, Boga pokoju. Dlatego mottem podróży było: «*Pokój na ziemi ludziom dobrej woli*». A dlaczego mówię, że dialog nie rozwadnia? Dlatego że aby prowadzić dialog, trzeba mieć własną tożsamość, trzeba wychodzić od własnej tożsamości. Jeżeli nie masz tożsamości, nie możesz prowadzić dialogu, bo nawet ty sam nie rozumiesz, czym jesteś. Żeby dialog był dobry, trzeba zawsze wychodzić od własnej tożsamości, być świadomym własnej tożsamości, a wtedy można prowadzić dialog.

Dialog, spotkanie i droga w Bahrajnie urzeczywistniły się także wśród chrześcijan — na przykład pierwsze spotkanie było bowiem ekumeniczne, na modlitwie o pokój, z umiłowanym Patriarchą i bratem Bartłojem oraz z braćmi i siostrami z różnych wyznań i obrządków. Odbywało się w katedrze pod wezwaniem Matki Bożej Arabskiej, której struktura przywodzi na myśl namiot, ten, w którym, według Biblii, Bóg spotykał się z Mojżeszem na pustyni w czasie wędrówki. Bracia i siostry w wierze, których spotkałem w Bahrajnie, żyją naprawdę «w drodze» — są to w znacznej części pracownicy imigranci, którzy, z dala od domu, odnajdują swoje korzenie w ludzie Bożym, a swoją rodzinę w wielkiej rodzinie, jaką jest Kościół. Wspaniały jest widok tych migrantów, Filipińczyków, Hindusów i z innych stron, chrześcijan, którzy się gromadzą i wspierają się w wierze. I oni idą naprzód z radością, pewni, że nadzieja w Bogu nie zawodzi (por. Rz 5, 5). Spotykając się z pasterzami, konsekrowanymi mężczyznami i kobietami, pracownikami duszpasterstwa oraz podczas uroczystej i wzruszającej Mszy św., celebrowanej na stadionie, z bardzo licznymi wiernymi, przybyłymi także z innych krajów Zatoki, niosłem im miłość całego Kościoła. Taka była podróż.

A dzisiaj chciałbym przekazać wam ich szczerą radość, prostą i piękną. Gdy się spotykaliśmy i modliliśmy się razem, czuliśmy się jednym sercem i jedną duszą. Myśląc o ich drodze, o ich codziennym doświadczeniu dialogu, poczućmy się wszyscy wezwani do *poszerzania horyzontów* — proszę, poszerzone serca, nie serca zamknięte, twarde. Otwórzcie serca, bo wszyscy jesteśmy braćmi, i żeby to ludzkie braterstwo się rozwijało. Poszerzanie horyzontów, otwieranie, poszerzanie zainteresowań i poświęcanie się poznawaniu innych. Jeżeli ty poświęcasz się poznawaniu innych, nigdy nie będziesz zagrożony. Ale jeśli boisz się innych, sam będziesz dla nich zagrożeniem. Żeby dążenie do braterstwa i pokoju postępowało, potrzebuje wszystkich i każdego. Ja podaję rękę, ale jeżeli z drugiej strony nie ma innej ręki, na nic się to zdaje. Oby

Matka Boża pomagała nam w tej drodze! Dziękuję!

Serdecznie pozdrawiam pielgrzymów polskich. Dziękuję wam za dar modlitwy, którą towarzyszyliście mi w podróży do Królestwa Bahrajnu. Pojutrze będziecie obchodzili rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości: niech ta znacząca rocznica wzbudzi we wszystkich wdzięczność wobec Boga i umocni zaangażowanie na rzecz braterstwa, ochrony życia i godności osoby ludzkiej w waszym kraju i na arenie międzynarodowej, zwłaszcza w sąsiedniej Ukrainie. Błogosławię was z całego serca.

L'Osservatore Romano, Edizione mensile in lingua polacca n. 11.

Speaker:

Drodzy bracia i siostry, przed trzema dniami powróciłem z podróży do Królestwa Bahrajnu. Pragnę podziękować wszystkim, którzy wspierali tę wizytę modlitwą, i wyrazić wdzięczność Jego Królewskiej Wysokości, innym przedstawicielom władz i mieszkańcom, za ich serdeczne przyjęcie. Dlaczego Papież odwiedził ten mały kraj ze znaczącą większością islamską? Chciałbym odpowiedzieć za pomocą trzech słów: dialog, spotkanie i pielgrzymowanie. Okazją do podróży było Forum Dialogu, zatytułowane „Wschód i Zachód dla ludzkiego współistnienia”. Bahrajn pomógł nam zrozumieć, że nie wolno żyć w izolacji od siebie. Wymaga tego sprawa pokoju, a dialog jest „tlenem pokoju”. Forum wezwało do obrania drogi spotkania i odrzucenia drogi konfrontacji. Myślę o szalonej wojnie, której ofiarą jest udręczona Ukraina, i o wielu innych konfliktach. Nie może być dialogu bez spotkania. W Bahrajnie wyrażano pragnienie częstszych spotkań chrześcijańsko-muzułmańskich. Podróż do tego kraju jest częścią drogi, zainaugurowanej przez św. Jana Pawła II, który pielgrzymował do Maroka. Ta wizyta stanowiła nowy krok pielgrzymowania między wierzącymi chrześcijanami i muzułmanami. Poczujmy się wszyscy wezwani do poszerzenia naszych horyzontów, do otwarcia i poszerzenia naszych zainteresowań, do poświęcenia się poznaniu innych. To droga braterstwa i pokoju. Niech nam w tym pomoże Matka Boża!

Santo Padre:

Saluto cordialmente i pellegrini polacchi. Vi ringrazio per il dono della preghiera con cui mi avete accompagnato nel mio viaggio nel Regno del Bahrein. Dopodomani celebrerete l'anniversario dell'indipendenza della Polonia: questa ricorrenza significativa suscita in tutti gratitudine verso Dio

e un rinnovato impegno per la fraternità, la protezione della vita e la dignità della persona umana nel vostro Paese e in campo internazionale, specialmente nella vicina Ucraina. Vi benedico di cuore.

Speaker:

Serdecznie pozdrawiam pielgrzymów polskich. Dziękuję wam za dar modlitwy, którą towarzyszyliście mi w podróży do Królestwa Bahrajnu. Pojutrze będziecie obchodzili rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości: niech ta znacząca rocznica wzbudzi we wszystkich wdzięczność wobec Boga i umocni zaangażowanie na rzecz braterstwa, ochrony życia i godności osoby ludzkiej w waszym kraju i na arenie międzynarodowej, zwłaszcza w sąsiedniej Ukrainie. Błogosławię was z całego serca.